

Boehm, Jan

Przyczynek do historii wydawnictw pieśni warmińskich : w setną rocznicę urodzin Feliksa Nowowiejskiego

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 1, 65-72

1977

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Jan Boehm

PRZYCZYNEK DO HISTORII WYDAWNICTW PIEŚNI WARMIŃSKICH

W setną rocznicę urodzin Feliksa Nowowiejskiego

Poniższy artykuł powstał z inspiracji redakcji „Komunikatów Mazursko-Warmińskich”, w związku z setną rocznicą urodzin Feliksa Nowowiejskiego. Tematem jego są dzieje zebrania i wydania polskich pieśni ludowych z Warmii, w czym niemałe zasługi mieli działacze olsztyńscy okresu międzywojennego. Przytoczone tu liczne fakty, jak również cały list kompozytora pochodzą od Marii Zientary-Malewskiej. Pieśni jej, których nauczyła się od swojej matki, autor hymnu warmińskiego włączył do opracowanych przez siebie zbiorów muzycznych¹.

*

Jedną z form pracy narodowej ruchu polskiego na Warmii było dążenie do utrzymania własnej kultury duchowej. W związku z tym w 1922 roku podjęto decyzję o nawiązaniu kontaktów z ludźmi mieszkającymi w kraju, zarówno z dawnymi, jak i nowymi sprzymierzeńcami. Problemu tego nie badano jeszcze, a poniższe rozważania wskazują jedynie na jego ważność. Wśród osób, z którymi planowano odnowić znajomość i rozpocząć współdziałanie, widziano także Feliksa Nowowiejskiego. Miał on opinię oddanego bojownika o polskość Warmii, czego dał dowód w okresie agitacji przedplebiscytowej w 1920 roku².

Nawiązania kontaktu z Feliksem Nowowiejskim i zaproponowania mu kontynuowania współpracy z Warmiakami podjęli się ksiądz Walenty Barczewski i poetka Maria Zientarówna, która w tym czasie, w latach 1921—1923, związana była z ruchem polskim skupionym wokół „Gazety Olsztyńskiej”. Oboje udali się do Poznania i przedstawili Nowowiejskiemu zamierzenia środowiska olsztyńskiego. Na spotkaniu ustalono, że kompozytor przyjmie do swojej klasy w konserwatorium poznańskim kilku Warmiaków i wykształci ich na dyrygentów zespołów chóralnych oraz organizatorów życia muzycznego Olsztyna i okolic. W wyniku tego porozumienia wykształcenie muzyczne w Poznaniu pobierali Antoni Barczewski, Antoni Broż, Hubert Brzeszczyński oraz

¹ W tym miejscu pragnę serdecznie podziękować pani M. Zientarze-Malewskiej za udzielone informacje oraz wyrażoną zgodę na publikację listu.

² J. Boehm, *Koncerty plebiscytowe Feliksa Nowowiejskiego w 1919 i 1920 roku*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1969, nr 2.

Jan Lubomirski. Ponadto uzgodniono, że kompozytor podejmie się opracowania ludowych pieśni z Warmii i postara się o ich wydanie drukiem, by w ten sposób spopularyzować je w Polsce. Prosił jedynie, by przekazano mu możliwie dużo materiału, z którego mógłby wybrać wartościowe pozycje.

Było to pierwsze spotkanie Marii Zientarówny z Feliksem Nowowiejskim, podczas którego mogli dłużej i swobodniej porozmawiać na tematy bliskie obojgu. W następnych latach będzie ona już częściej odwiedzać dom artysty, sama lub w towarzystwie innych działaczy, przy okazji wycieczek organizowanych do Poznania w celach turystyczno-patriotycznych³.

Podczas drugiego pobytu w Poznaniu, tym razem z Pawłem Sową, Maria Zientarówna dowiedziała się, iż Feliks Nowowiejski napisał muzykę do jej kolędy. Tekst kolędy wziął kompozytor z prasy olsztyńskiej, z którą poetka systematycznie współpracowała (od 1919 roku z „Gazetą Olsztyńską”, od 1921 roku z jej tygodniowym dodatkiem „Gościem Niedzielnym”). I chociaż poezji o tematyce bożenarodzeniowej było więcej, Feliks Nowowiejski wybrał wspomniany wiersz, zatytułowany *Kolęda warmińska nr 1*. Według relacji Marii Zientarówny, twórca muzyki uzasadniał swój wybór tym, że tekst pisany był gwara, która przypominała mu czasy młodości. Przy okazji tej wizyty kompozytor prosił poetkę o napisanie hymnu warmińskiego, chciał bowiem skomponować nowy. Jednak pomysł jego nie został zrealizowany, przede wszystkim dlatego, że Maria Zientarówna nie napisała odpowiedniego tekstu. Nie doszło do tego, stwierdziła, dlatego że była mocno zaabsorbowana pracą zawodową i społeczną, — a co najważniejsze — istniejący tekst uważała za dobry, przyjął się on bowiem i sprawdził w dniach plebiscytu⁴.

Motywy zamówienia u Marii Zientarówny nowego tekstu hymnu warmińskiego nie mogły być kurtuazyjne. Kompozytor rzeczywiście miał zamiar napisać jeszcze jeden hymn tematycznie związany z regionem⁵. Wydaje się, iż zostało to podyktowane dwoma względami. Mianowicie, istniało wówczas zapotrzebowanie na pieśni patriotyczne, dla każdego regionu z osobna, i temu zamówieniu społecznemu kompozytor chciał sprostać. Drugą przyczyną, jak sądzić można, była bardziej związana z osobowością artystyczną twórcy, z historią powstania pierwszego hymnu. Otóż nie jest wykluczone, iż niezwykle koleje tekstu *O Warmio moja miła*, który w ostatecznej wersji był kompilacją wierszy trzech autorów, a nadto nietypowe dzieje melodii podłożonej pod ten tekst, zapożyczonej z innej, wcześniej skomponowanej pieśni patriotycznej, mogły wytworzyć sytuację, w której sprawa hymnu była nadal otwarta⁶. Za taką interpretacją tego szczegółu przemawia fakt, niejednokrotnie podkreślany przez biografów⁷, że kompozytor często wracał do utworów już napisanych, niekiedy wydanych drukiem, i dokonywał poprawek, zmian, uzupełnień, a także tworzył bogatsze warianty, nowe wersje.

3. M. Zientara-Malewska, *Moje wspomnienie o Feliksie Nowowiejskim*, w: *XV-lecture Państwowej Orkiestry Symfonicznej im. Feliksa Nowowiejskiego w Olsztynie*, Olsztyn 1962, ss. 6 nn.

4. J. Boehm, op. cit., ss. 146 nn.

5. Informacja M. Zientary-Malewskiej.

6. Szerzej na ten temat por. J. Boehm, op. cit.

7. F. M. i K. Nowowiejscy (*Dookoła kompozytora*, Poznań 1968), J. Boehm (*Feliks Nowowiejski. Zarys biograficzny*, Olsztyn 1968; tenże, *Powiązania z krajem i rozwój artystyczny Feliksa Nowowiejskiego w latach 1905–1909*, *Rocznik Olsztyński*, 1970, t. 9), na przykład w związku z oratorium *Quo vadis* czy operą *Legenda Bałtyku*.

Maria Zientarówna nie spełniwszy prośby Feliksa Nowowiejskiego w odniesieniu do hymnu, tym gorliwiej wywiązała się z drugiego zadania, dostarczając kompozytorowi materiału folklorystycznego z ziemi warmińskiej. A nie było to łatwe zważywszy, że należało zebrać i teksty, i nuty. Dużo kłopotów nastroczało zwłaszcza spisanie melodii. Z pomocą przybył olsztyński muzyk, dyrygent chóru polskiego, Antoni Szajek, który zanotował potrzebne melodie. Dopiero wówczas poetka przekazała kompozytorowi jedenaście pieśni ludowych, których teksty i melodie znane były jej osobście, a pochodziły — jak zaznaczyła — od matki ⁸.

Do chwili ukazania się tych pieśni upłynęło jednak sporo czasu. Przerwę tę wyjaśniają wydarzenia w życiu kompozytora *Roty*. W latach trzydziestych kompozytor niezwykle intensywnie pracował. Oprócz podejmowanych wówczas działań społecznych, występów estradowych oraz zajęć dydaktycznych Feliks Nowowiejski komponował dzieła sceniczne, wystawiane następnie w operze poznańskiej oraz w innych miastach Polski. Najpierw powstała opera *Legenda Bałtyku*, której premiera odbyła się w Poznaniu w 1924 roku. Po dokonaniu kilku retuszy wystawiono ją niebawem we Lwowie (1927) oraz w Katowicach (1928). Jeszcze środowisko muzyczne nie zaprzestało dyskutować na temat ideowej i estetycznej wartości tej opery, kiedy w Poznaniu trwały już przygotowania do następnych premier. W 1928 roku wystawiona została baletopera *Malowanki ludowe*, a w 1929 roku — baśń baletowa *Król wichrów*.

Niebawem jednak sprawa pieśni ludowych z Warmii znalazła się znów w centrum uwagi Nowowiejskiego. Stało się to w wyniku zetknięcia kompozytora z młodym wówczas, lecz mającym w tej materii wiele do powiedzenia Warmiakiem, Augustynem Steffenem. Steffen, podówczas student na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza, najpierw z własnej inicjatywy, później w ramach ćwiczeń językoznawczych, zebrał sporo tekstów ludowych z okolic Olsztyna i przygotowywał je do druku. Będąc już asystentem Uniwersytetu Jagiellońskiego kontynuował tę pracę, mając zamiar uchronić od zapomnienia warmińską literaturę ludową i uratować ją przed asymilacją z żywiołem niemieckim. W ten sposób powstał obszerny zbiór, którego część ukazała się drukiem przed II wojną światową ⁹.

Za radą młodego naukowca Feliks Nowowiejski przejrzał swoje materiały i odrzucił wszystkie dawniej zebrane teksty, posłużył się natomiast tekstami opracowanymi przez Augustyna Steffena, umieszczonymi w pierwszym tomie

⁸ F. Nowowiejski odnotował ten fakt w przedmowie do wydania zbioru pieśni ludowych z Warmii (*25 polskich pieśni ludowych z Warmii*, op. 21 nr 8, na głos solowy z towarzyszeniem fortepianu, Poznań 1935, Księgarnia św. Wojciecha. Własność kompozytora), ale nie zaznaczył tego przy poszczególnych pieśniach. M. Zientara-Malewska jednak pamięta, które pieśni dostarczyła kompozytorowi i które rzeczywiście zostały umieszczone w tym zbiorze. Są to: nr 1 *Meszek w lesie*, nr 3 *Mniot jeden tojctec trzy córki*, nr 4 *Luloj, luloj, gołómbeczku*, nr 5 *A przed wroty*, nr 6 *Dziewczyno moja*, nr 8 *Za stodołó modry kaneń*, nr 13 *Furaty jeskótki*, nr 15 *Z tamty stróny jeziora*, nr 17 *Kiedy mak zakácie*, nr 18 *Gdzie też ty, Jonku, pojedziesz*, nr 20 *Jebióneczka*.

⁹ A. Steffen, *Zbiór polskich pieśni ludowych z Warmii*, t. 1, wstęp J.S. Bystron i K. Nitsch, Poznań 1931. Towarzystwo Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech, t. 2, wstęp autora, Leszno 1934. Nakład M. Flutak, t. 3, Kraków 1937. Towarzystwo Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech.

wspomnianego zbioru. Feliks Nowowiejski zachował oryginalne brzmienie słów, podobnie jak Steffen w swej publikacji, zalecając ich wykonanie w gwarze warmińskiej artystom estradowym i amatorskim zespołom chóralnym na Warmii, natomiast w kraju, gdzie dialekt warmiński mógłby przeskodzić w szerszej popularyzacji tych pieśni — dopuszczał ich wykonanie w języku literackim¹⁰.

Praca nad pieśniami ludowymi z Warmii weszła więc w nową fazę. Plany były dalekosiężne, kompozytor chciał bowiem dostarczyć nowego repertuaru pieśni warmińskich różnym wykonawcom, zarówno pieśniarzom, jak zespołom chóralnym, szkolnym i klubowym dla celów dydaktycznych lub koncertowych. Stopień trudności był zatem zróżnicowany, podobnie jak forma opracowania artystycznego rozciągała się od wersji maksymalnie zbliżonych do autentyku ludowego (pieśni przeznaczone dla zespołów szkolnych) do jak najdalej idących stylizacji (z myślą o artystycznie zaawansowanych chórach amatorskich).

Latem 1933 roku liczba opracowanych pieśni ludowych uprawniała do starań o wydrukowanie ich jako części cyklu, którego dalsze tomy ukazywałyby się sukcesywnie, w miarę postępu prac. Gotowe do druku były *Kolęda warmińska na głos solowy z towarzyszeniem fortepianu*¹¹, *Warmińskie pieśni ludowe na chór mieszany a capella* oraz *25 polskich pieśni ludowych z Warmii na głos solowy z towarzyszeniem fortepianu*¹².

Sprawa publikacji opracowań nie była jednak ani prosta, ani łatwa. W owych latach możliwości wydawnicze były mniej niż skromne. Istniało kilka instytucji, które mogły podjąć się takiego zadania, ale wszystkie one borykały się z poważnymi trudnościami finansowymi. Obydwa wydawnictwa: Towarzystwo Wydawnicze Muzyki Polskiej w Warszawie oraz Wydawnictwo Dawnej Muzyki Polskiej z siedzibą w Warszawie i Krakowie były subwencjonowane. Pierwsze przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego oraz Prezydium Rady Ministrów, z puli Funduszu Kultury Narodowej, drugie — przez Stowarzyszenie Miłośników Dawnej Muzyki. Obydwa wydawnictwa zresztą rozpoczęły swoją działalność dopiero w 1928 roku i pracowały zaledwie pięć lat. Mimo tak krótkiego okresu zdołały one wykształcić własny profil wydawniczy. Towarzystwo Wydawnicze Muzyki Polskiej realizowało politykę popierania twórczości oryginalnej, przede wszystkim młodszego i średniego pokolenia kompozytorów polskich. Twórczością mniej lub bardziej związaną z folklorem obydwu wydawnictwa nie były zainteresowane, bowiem była ona domeną drukarni prywatnych, znajdujących się w Warszawie (G. Gebethner i R. Wolff, F. Hoesick, M. Arct), Krakowie (S. Krzyżanowski) oraz we Lwowie (G. Seyfarth, K. S. Jakubowski). Wydawnictwa te na ogół miały „swoich”, wypróbowanych i sprawdzonych kompozytorów. Inwestowanie w ich twórczość powodowało małe lub zgoła żadne ryzyko. Na przykład wy-

¹⁰ Tego rodzaju uwaga znajduje się w obydwu publikacjach z muzyką ludową z Warmii, które ukazały się w tym czasie. Poza wspomnianą 25 polskich pieśni ludowych z Warmii są to *Warmińskie pieśni ludowe*, cp. 21 nr 2, na *chór mieszany a capella*, t. 1 (pięć pieśni), Poznań 1934, Księgarnia św. Wojciecha. Własność kompozytora.

¹¹ *Kolęda warmińska nr 1*, op. 21 nr 6, na *śpiew solo z towarzyszeniem fortepianu*. Słowa M. Zientarówny: *Już śnieg przyprużył wkrót pola*, Poznań 1934, Księgarnia św. Wojciecha. Własność kompozytora.

¹² Por. przyp. 8 i 10.

dawnictwa lwowskie drukowały bardzo wiele utworów Stanisława Niewiadomskiego, który cieszył się dużym autorytetem, zwłaszcza w kołach amatorskiego ruchu artystycznego.

Feliks Nowowiejski, mając rozeznanie w sytuacji, zaczął poszukiwać innych możliwości niż te, które istniały w Warszawie i Krakowie. Przede wszystkim skoncentrował wysiłki na znalezieniu mecenasa, który mógłby sfinansować przedsięwzięcie i powierzyć nakład którejś drukarni prywatnej. Wybór padł na organizacje polskie działające na Warmii, a pośrednikiem w nawiązaniu kontaktów stała się Maria Zientarówna. Napisał więc do niej list do Złotowa, gdzie aktualnie mieszkała i pracowała w szkolnictwie, datowany 1 sierpnia 1933 roku¹³. Najpierw zwrócił się z zapytaniem, czy nie zechciałaby sfinansować *Kolędy warmińskiej nr 1*, skomponowanej do jej słów, na bardzo dogodnych warunkach. Przewidywał, iż kosztą sztychu nut wynosiłyby 200 zł, i gdyby ona zdecydowała się wyasygnować taką kwotę, kompozytor byłby wówczas skłonny wyznaczyć jej 25^{0/0} od ceny sprzedaży egzemplarza albo, według życzenia, odstąpić 100 egzemplarzy do kolportażu we własnym zakresie, z ceną, jak sugerował kompozytor, która zwróciłaby z niewielką nadwyżką poniesione koszty wydawnictwa¹⁴.

Maria Zientarówna nie mogła zadośćuczynić prośbie Feliksa Nowowiejskiego. Mieszkańcy Warmii, pozostający pod rządami niemieckimi, nie mieli prawa prześłać większej sumy pieniężnej do Polski. Górna granica przekazu wynosiła — jak przypomniała sobie Maria Zientara-Malewska — zaledwie 10 marek. Suma ta, oczywiście, nie wystarczała na pokrycie kosztów druku pieśni, nawet tej jednej, mieszczącej się zaledwie na trzech stronach formatu A4.

W dalszej części listu Feliks Nowowiejski zapytywał, czy któraś z instytucji polskich w Olsztynie nie sfinansowałaby druku opracowanych przez niego pieśni ludowych z Warmii. W rachubę wchodziłby: konsulat polski w Olsztynie, Związek Polaków w Niemczech — oddział olsztyński, Polsko-Katolickie Towarzystwo Szkolne w Olsztynie, oficyna drukarska Seweryna Pieniężnego, Bank Ludowy w Olsztynie czy wreszcie chór mieszany im. Feliksa Nowowiejskiego pod dyrekcją Antoniego Szajka we współpracy z Janem Lubomirskim oraz chór męski „Warmia” pod dyrekcją Jana Lubomirskiego. We wszystkich tych instytucjach sprawa ta była omawiana. Według relacji Marii Zientary-Malewskiej, szukano możliwości przyjęcia z pomocą kompozytorowi, chodziło bowiem przede wszystkim o to, aby pieśni te wzbogaciły repertuar olsztyńskich solistów i chórów, a nadto, by przyczyniły się do ukazania folkloru ziemi warmińskiej w kraju.

Działacze olsztyńscy nie mogli jednak partycypować w planowanym wydawnictwie. Postanowili czekać na odpowiedni moment, gdy ktoś z nich będzie w kraju, w Poznaniu, i tam na miejscu zorganizuje potrzebne fundusze.

Niemożność sfinansowania wydawnictwa przez instytucje polskie w Olsztynie była jaskrawym przykładem istniejącej sytuacji oraz warunków egzystencji pod rządami niemieckimi. Obydwa chóry, których działalność miała charakter społeczny a stan ich funduszy zależał od skromnych złańdek człon-

13 Por. aneks, ss. 71—72.

14 Ibidem.

kowskich, nie prowadziły działalności wymagającej jakichkolwiek nakładów pieniężnych. Materiał nutowy był z reguły powielany, a biuletyny koncertowe — przynajmniej dla chóru „Warmia” — drukowano w oficynie Seweryna Pieniężnego dlatego tylko, że sam wydawca należał do tego chóru i piastował w nim funkcję prezesa¹⁵. Obie organizacje społeczne — Związek Polaków w Niemczech oraz Polsko-Katolickie Towarzystwo Szkolne — nie miały również żadnych większych funduszy, otrzymywały dotacje od bratnich organizacji w kraju. Dotacje te były zresztą bardzo skromne, a przede wszystkim niesystematyczne, docierały do Olsztyna konspiracyjnymi drogami, ponieważ władze niemieckie nie zezwalały na tego rodzaju pomoc zza kordonu. Z tego samego względu w skomplikowanej sytuacji znajdował się również Bank Ludowy w Olsztynie. W 1933 roku trwał jeszcze kryzys gospodarczy i działalność banków napotykała na duże trudności. W przypadku natomiast Banku Ludowego, będącego instytucją usługową polskiej części ludności Olsztyna i okolic, dochodziła jeszcze dodatkowa przeszkoda w postaci nacisku ekonomicznego, polegającego na permanentnym odmawianiu przez władze niemieckie jakichkolwiek kredytów. Spółdzielczość polska na terenie zaboru mogła liczyć jedynie na własne siły¹⁶.

Feliks Nowowiejski musiał szukać gdzie indziej środków na druk opracowanych przez siebie pieśni. Ostatecznie wydał je dzięki zasiłkowi, jaki otrzymał z Funduszu Kultury Narodowej istniejącego przy Prezydium Rady Ministrów w Warszawie¹⁷. Druk obydwu zbiorów pieśni ludowych oraz oryginalnej pieśni kołędowej powierzył szycharni Zakładów Graficznych „Styl” w Krakowie, a kolportaż — księgarni św. Wojciecha w Poznaniu, z którą współpracował od momentu osiedlenia się w tym mieście.

Działacze olsztyńscy, nie mogąc bezpośrednio pomóc kompozytorowi, przyczynili się jednak w inny sposób do popularności omawianych pieśni. Okazja nadarzyła się niabawem, w 1936 roku, gdy „Gazeta Olsztyńska” obchodziła jubileusz 50-lecia istnienia. Redaktor naczelny, Seweryn Pieniężny, poświęcił wówczas postaci Feliksa Nowowiejskiego całą kolumnę, drukując życiorys oraz reprodukcję pierwsze strony czterech pieśni, pochodzących ze zbioru *25 polskich pieśni ludowych z Warmii*¹⁸. I to było niestety wszystko, co można było zrobić w warunkach hitlerowskich Niemiec. Późniejsze wypadki polityczne przerwały pomyślnie rozpoczęte dzieło utrwalenia wartości kultury ludowej Warmii, bowiem ani sumienna praca Augustyna Steffena, ani jej artystyczne opracowanie przez Feliksa Nowowiejskiego nie zostały ukończone.

15 Informacja J. Lubomirskiego.

16 W. Wrzesiński. *Ruch polski na Warmii, Mazurach i Powiślu w latach 1920—1932*, wyd. II, Olsztyn 1973, ss. 252 n.

17 Por. przedmowę do *25 polskich pieśni ludowych z Warmii*.

18 Gazeta Olsztyńska, numer jubileuszowy z 31 III 1936, dodatek nr 3.

ANEKS *

1933 VIII 1, Poznań. — List Feliksa Nowowiejskiego do Marii Zientarówny w sprawie wydania „Kolędy warmińskiej”.

Oryginał, zbiory Marii Zientary-Malewskiej z Olsztyna.

Szanowna Pani!

Ułożyłem Kolędę warmińską (Już śnieg przypruszył wkoł pola) do słów WPani; układ na śpiew solo z tow[arzyszeniem] fortepianu lub organów¹. Ponieważ zbliża się okres Bożego Narodzenia należałoby kolędę tę wydać ńrukiem i rozpowszechnić w kościołach, chórach i wśród artystów-śpiewaków, którzy zaśpiewaliby utwór w radiostacjach polskich. Uprzejmie zapytuję się, czyby WPani zechciała utwór ten finansować (proszę nakład); koszta sztychu nut wynosiłyby około 200 zł. — Gotów jestem jako ekwiwalent za sfinansowanie druku przyznać WPani 25⁰/₀ od ceny sprzedaży poszczególnego egzemplarza lub 100 (sto) egzemplarzy, które WPani mogłaby sprzedać po 3 zł, co [w] sumie przyniosłoby Jej 300 zł. Więc nie ma żadnego ryzyka; a przede wszystkim płynie stąd duża korzyść moralna: Kolęda warmińska po raz pierwszy wkroczy do ogólnopolskiej literatury muzycznej jako dowód polskości naszego kochanego regionu warmińskiego. Zaraz po wydrukowaniu wysłałbym egzemplarz do dyrekcji radiowej w Warszawie, prosząc o wykonanie i transmisję na wszystkie stacje podczas świąt, tak aby rodacy na Warmii mieli okazję usłyszeć kolędę w interpretacji pierwszorzędnego artysty i przede wszystkim, aby pokrzepili serca².

W razie przychylniej odpowiedzi ze strony WPani — nadesłałbym manuskrypt do sztycharni nut do Krakowa, celem uzyskania dokładnego kosztorysu i przedstawienia go WPani. — Prosiłbym również o przysłanie fotografii (1—2) pięknego regionalnego kościoła warmińskiego — dla okładki kolędy³. Fotografia ta już teraz jest potrzebna dla kalkulacji.

Do następującej ludowej pieśni warmińskiej



brak mi tekstu (całą melodię posiadam); bardzo proszę o nadesłanie mi ludowej poezji, jeżeli WPani ją zna⁴. Również proszę o melodię i tekst

* W cytowanym liście uwspółcześniono pisownię. Podkreślenia w tekście pochodzą od Feliksa Nowowiejskiego.

1 „Kolęda warmińska nr 1, op. 21 nr 6, na śpiew solo z towarzyszeniem fortepianu”. Słowa M. Zientarówny. „Już śnieg przypruszył wkoł pola”. Poznań 1934. Księgarnia św. Wojciecha. Własność kompozytora.

2 M. Zientara-Malewska poinformowała, że któregoś roku, przed II wojną światową, w wigilię Bożego Narodzenia, nadana tę kolędę warszawska rozgłośnia Polskiego Radia.

3 Takie zdjęcie F. Nowowiejski otrzymał ze zbiorów kierownika Związku Polaków w Niemczech — oddział na Warmię, F. Barcza. Zdjęcie to, reprodukowane na pierwszej stronie wydawnictwa, przedstawia kościółek w Sząbruku — miejscowość położoną na południowy zachód od Olsztyna.

4 M. Zientarówna rzeczywiście wysłała F. Nowowiejskiemu żądany tekst, lecz kompozytor nie umieścił go w zbiorze „25 polskich pieśni ludowych z Warmii”. W zbiorze tym, pod nume-

do 2 pieśni: a) Nie pudziam do domu, b) Tańcowały dwa Mnichały. Pieśni te śpiewano na zapustach warmińskich (tekst do b mam)⁵. Łącząc wyrazy poważania i miłe pozdr[owienia].

W tece mam 25 ludowych pieśni warmińskich na śpiew solo z towarzyszeniem fortepian⁶. Może p. Konsul⁷ albo któraś z tamtejszych instytucji polskich zechciałaby sfinansować druk: — dla pieśni na chórze miesz[any] staram się o subwencję w Ministerstwie w Warszawie.

rem 6, zamieszczona została ta metoda (z minimalnymi zmianami), lecz z innym tekstem, wziętym, jak zresztą w każdym innym przypadku, ze zbioru A. Steffena. M. Zientarówna przesała F. Nowowiejskiemu, jak wyjaśniła, wersję, w której była mowa o wianku, natomiast w wersji zamieszczonej w zbiorze, a wziętej od Steffena, chłopak prosi dziewczynę o „gambuchnę”.

5 Obte pieśni nie zostały włączone do zbioru „25 polskich pieśni ludowych z Warmii”. Być może, iż przewidziano je do następnego tomu, nad którym kompozytor, jak zapowiadał w przedmowie do wydania z 1935 roku, już pracował.

6 „25 polskich pieśni ludowych z Warmii, op. 21 nr 8, na głos solowy z towarzyszeniem fortepianu”. Poznań 1935. Księgarnia św. Wojciecha. Własność kompozytora.

7 W 1933 roku konsulem polskim w Olsztynie był Józef Gieburowski.

FIN BEITRAG ZUR GESCHICHTE DER VERÖFFENTLICHUNGEN DER ERLÄNDISCHEN VOLKSLIEDER ZUM 100. JAHRESTAG DER GEBURT VON FELIKS NOWOWIEJSKI

Zusammenfassung

Feliks Nowowiejski wurde in Barczewo, einer Kleinstadt im südlichen Ermland geboren. Den ersten systematischen Musikunterricht genöß er in Święta Lipka in Masuren, und studierte danach in Regensburg und in Berlin. Nach einem längeren Aufenthalt in der Hauptstadt des Deutschen Reiches, von wo er öfters künstlerische Studienreisen in verschiedene europäische Länder unternahm, hat er seinen Wohnsitz nach Kraków verlegt, wo er zum Direktor der dortigen Musikgesellschaft wurde. Dann, nach dem I. Weltkrieg, ließ er sich in Poznań nieder, und wirkte als Dirigent, Pädagoge und Komponist.

In der gleichen Zeit setzte er seine Zusammenarbeit mit den polnischen Aktivisten in Olsztyn fort, mit denen er sich seit der Abstimmungsaktion des Jahres 1920 besonders verbunden fühlte. Ein Ergebnis seiner Begegnungen mit den Vertretern der polnischen Bewegung des Ermlandes, vor allem mit der Dichterin und Volksaufklärerin Maria Zientara und dem Sprachforscher Augustyn Steffen, waren seine Bearbeitungen der polnischen Lieder aus dieser Region.

In dem Artikel wird die Geschichte des Sammelns und der Herausgabe der ermländischen musikalischen Materialien behandelt. Als Anhang wird ein Brief des Komponisten an Maria Zientara veröffentlicht, der während der Vorbereitung dieser einunddreißig Stücke für die Veröffentlichung geschrieben wurde.

Übers J. Serczyk